

Zaśmiecamy biedniejszych

15 maja 2015

Kraje rozwinięte produkują tony niebezpiecznych elektrośmieci, które potem trafiają do krajów biedniejszych mimo zakazu eksportowania takich odpadów. O tym ciągle aktualnym problemie przypominała UNEP, agenda ONZ.

„Dziennik Internautów” w 2005 roku pisał o tym, jak biedna Afryka staje się śmietniskiem rozwiniętego cyberświata. Niektóre kraje wysyłały do Afryki stary sprzęt, rzekomo po to, by wyrównywać różnice technologiczne. Analitycy ustalili jednak, że zaledwie co trzeci komputer faktycznie był przeznaczony do pracy. Pod płaszczykiem „wyrównywania różnic” po prostu wywożono śmieci.

Problem jest ciągle aktualny, o czym mówi nowy raport UNEP (agendy ONZ odpowiedzialnej m.in. za zdrowie i środowisko). Według szacunków organizacji od 60% do 90% elektrośmieci produkowanych na świecie jest nielegalnie sprzedawanych i składowanych. Każdego roku przybywa nam 41 mln ton elektrośmieci, takich jak komputery i smartfony. Prognozy mówią, że do roku 2017 produkowana rocznie ilość odpadów sięgnie 50 mln ton.

– Jesteśmy świadkami, jak bezprecedensowa ilość elektrośmieci przewala się przez świat. Nie tylko włącza się ona do światowej, nierecyklingowanej „góry odpadów”, ale też stanowi rosnące zagrożenie dla zdrowia ludzi i środowiska z powodu niebezpiecznych elementów, jakie zawiera – mówił Achim Steiner, dyrektor UNEP.

Eksport niebezpiecznych odpadów z krajów UE i OECD jest w zasadzie zakazany. Tony e-śmieci są zatem fałszywie identyfikowane jako towary używane. W ten sposób są eksportowane do krajów rozwijających się. Dotyczy to nawet zużytych baterii. UNEP wspomina o różnych technikach

przemykania odpadów, które mogą wykorzystywać zarówno zorganizowany transport drogowy, jak i transport morski w kontenerach.

Odpady najczęściej trafiają do państw Afryki i Azji. Przykładowo Ghana i Nigeria to najwięksi odbiorcy w zachodniej części Afryki. Sporo trafia też do Konga, a w Azji do Hong Kongu, Pakistanu, Indii, Bangladeszu i Wietnamu. Walka z tym zjawiskiem jest utrudniona z powodu różnic prawnych pomiędzy państwami eksportującymi i importującymi niebezpieczne odpady. Różnice dotyczą nawet definicji pozwalających na zakwalifikowanie odpadu jako niebezpiecznego.

Brak kontroli nad wywożeniem i składowaniem odpadów stanowi dla niektórych ludzi okazję dla zarobku. Według UNEP kryminaliści nauczyli pobierać opłaty za bezpieczne składowanie e-śmieci, aby potem składować je lub przetwarzać w sposób niebezpieczny.

Osobnym problemem jest właśnie „niebezpieczny recykling”. Chodzi o odzyskiwanie rzadkich metali, takich jak miedź lub złoto, w warunkach niebezpiecznych dla życia i zdrowia ludzi. Po odzyskaniu najcenniejszych metali reszta odpadów trafia na śmietnisko.

UNEP uważa, że różne kraje powinny wzmocnić zasady monitorowania przepływu e-śmieci. Powinny też badać, czy to zjawisko nie wiąże się z jakimiś rodzajami zorganizowanej przestępczości. UNEP uważa nawet, że organy ścigania powinny być wyczulone na takie zjawiska jak oszustwa podatkowe i pranie pieniędzy, co może mieć związek także z sektorem gospodarki odpadami.

Wspomniany raport UNEP dotyczy szerzej pojętych problemów z odpadami. Wspomina również o takich problemach jak np. wyrzucanie jedzenia. Według UNEP każdego roku blisko trzecia część produkowanej na świecie żywności jest po prostu wyrzucana.

Na marginesie można dodać, że Unia Europejska poprawiała swoje prawo dotyczące elektrośmieci, a Polska jest spóźniona z wdrożeniem tego prawa. Ministerstwo Środowiska zapewnia, że prawo będzie zmienione czym prędzej.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl